Maszke

12

Szanowny i Czci godny Leonardzie!

List Twoy odebrałem dnia 4 b. m. po którym otrzymałem trzydzieści franków, z jakąż rozkoszą z jakim szczęściem nieprzejętym czytałem go, bo jako rzadkie są podobne listy dla mnie który nie-widzę jako francuzczyznę przed sobą, jako każdy wy-raz polski Twego listu, podnosił uczucia jakieś nieznane w mey duszy, jakby radości jakiey, to zemsty na widok Oyczystego języka, z ręki mi go wy-darto, wzbroniono używać tych wyrazów które z przyjściem na Świat niemowlęce me usta pierwsze wymawiać zaczęły. Niepotrzebny Ci opi-sywać życia mojego byłoby to rzeczą niepotrzebną albowiem znane nam życie żołnierza a jeszcze w pokoju.— Pisałem do Was Szanowni Bracia abyście mi donieść raczyli gdzie Juliusz Michałowski się obraca kilka listów już pisałem do niego a nie mo-gąc się doczekać odpowiedzi gdy w wolney chwili na myśl mi stanie niespokoynym mię czyni, jeśli więc nie będzie Ci z trudnością dowiedzieć się o nim racz mnie kilku słowkami zawiadomić o poby

cie

Jego a znawet od Pułk: Matusewicza a Natwoscią
tę wiadomość powzięto można, od dnia dzisieyszego
za cztery Tygodnie wychodzim na wielką mięsięczną
czną Rewię na dzikie pola Biverloo pod granice
nicę Hollandyi a ztamtąd na garnizon do
Gand. gdzie Sztab nasz się znayduje. — Przykro
mi się rozpisywać o jnteresach Polskich bo dotąd
tylko opłakane wieści bez nadziei mnie docho
dzą. — Szanowny i Ojciec godny Leonardzie
racz złożyć me nayywyższe dziękczynienia
Domowi Dzięcia i wszystkim znajomym
me Braterskie uściśnienia. Ciebie uściskuję
serdecznie podając Ci słowa prawdziwej szczerości
i wiecznego wcale przyjaźni. Zostając

na zawsze Przyjacielem

i Sługą

J. Maszka

Brussella dnia 30 Lipca
1847 r.

Monsieur

Monsieur Niedzwiecki

Officier

Ile St. Louis
Hotel Lambert
N° 2.

à Paris

BRUXELLES 30 JUIL. 18..

B.. ..

10

otrzymany w Paryżu
9: marca 1854 Ln

14

West Hoboken dnia 18. Lutego
1854.

Drogi mi zawsze Leonardzie!

Od czasu ostatniego widzenia się z Tobą kiedym
opuszczał Europę żadney niemiałem wiadomości
o was, lecz gdy czas ten przychodzi gdzie po naydal-
sze krańce ziemi odbijać się zaczyna echo ludów
do broni niech że i mnie będzie wolno odezwać
się do was i dowiedzieć o waszym zdrowiu i po-
wodzeniu. Nic mi nie pozostało jak tylko listy
moich przyjaciół które zawsze towarzyszą ze mną
gdziekolwiek ja się obracam, mam i Twoich trzy
któreś mi pisał jeszcze do Belgii jeden z 12 Stycz-
nia 1847 r. drugi z 2go Lipca tegoż roku a jeden z 29go
Lutego 1848 r. które mi zawsze za pamiątkę słu-
żyć będą jeżeliby przeznaczenie wzbroniło na zaw-
sze widzenia się z Tobą. Udaję się do Ciebie z proz-
bą abyś mi raczył donieść o sobie o Księciu bo ja
niewiem czy żyje lub nie o Panu Zamoyskim i
o moim dobrym przyjacielu Juliuszu Michałows-
kim który był pojechał ze swoją familią do kolonii
Księcia za Constantynopolem bo widząc się tutay
z jednym z rodaków naszych nieszczęśliwy bo oddał
się zgubnemu nałogowi pijaństwa Doktor Cendro-
wicz który mi powiedział że Juliusz Michałowski
powrócił z Turcyi i że go widział w Paryżu ale
jak

jako ja mało co naszym wierzę, udaję się więc do Ciebie w nadziei że mi doniesiesz o nim i o jego Adresie za co będę ci wdzięczen na zawsze. – Co do mnie powodzi mi się nie tak jako co zanadto na tym swiecie Amerykańskim tak żywcem znayduie się człowiek zakopany. – Ciekawość Napoleona podobno jako Dzienniki nasze piszą przywiodła do czytania Listów nawet nim a mnie w tym dziwnego znają Jego osobiscie na tym swiecie do jakiej klassy on należy, ale ja nie politycznego nie piszę więc spodziewam się że list mój nie będzie mu potrzebny na nic sam i Jego służalcom. – Jako odbiorę od Ciebie wiadomość to ci wiecej więcej napiszę.

Teraz nie mogąc cię widzieć osobiscie ściskam Cię serdecznie i proszę przyjąć moje życzenia nayczulszych słów które Ci Twoy Prawdziwy przyjaciel Rodak i sługa przysyła.

J. Naszke

Adres West Hoboken
cross New-York.